

Ślub konsularny w Hadze – nierealny !

11 lipca 2009

Będąc osobą lubiącą peregrynować różne dziedziny życia i mając obok siebie drugiego podobnego do siebie człowieka staram się zdobywać coraz to nowsze doświadczenia. A ta historia jest takim doświadczeniem właśnie...

W marcu br. razem z moim narzeczonym postanowiliśmy zawrzeć związek małżeński poza granicami kraju. Długo zastanawialiśmy się w jakim państwie ma dojść do tego niezapomnianego dla nas przeżycia, aż wreszcie stanęło na Hadze w Królestwie Holandii.

Postanowiliśmy nie zwlekać z zasięgnięciem pełnej informacji odnośnie niezbędnych dokumentów jakie należy złożyć w konsulacie, oraz jakie są ogólne warunki zawarcia związku małżeńskiego w polskiej placówce dyplomatycznej.

Podczas wymiany maili z sekretarką konsula N. uzyskaliśmy zadziwiającą wręcz wiadomość: owszem, można pobrać się w Hadze, ale należy na MIESIĄC przed planowanym terminem ślubu przyjechać na OSOBISTĄ rozmowę z konsulem. Inaczej nic nie będzie z wszelakich zabiegów.

Tak oto wygląda oryginalna odpowiedź mailowa ze strony ambasady RP: „Szanowni Państwo, W Ambasadzie RP w Hadze mogą wziąć ślub tylko obywatele polscy. Potrzebne będą Państwu akty urodzenia i ważne dokumenty tożsamości. Koszt ślubu 180 euro. Śluby odbywają się przeważnie w piątki o godzinie 15:00 lub 16:00. Należy zgłosić się OSOBIŚCIE na rozmowę z konsulem co najmniej miesiąc przed planowanym terminem. Z poważaniem, Anna P.”

Szczerze mówiąc zbaranieliśmy z przyszłym mężem, bo nic nam nie było dotychczas wiadomo o takich wymaganiach w jakimkolwiek urzędzie stanu cywilnego. Owszem, najkrótszy

termin od zgłoszenia woli poślubienia kogokolwiek do czasu zawarcia małżeństwa wynosi miesiąc, ale nikt nikogo nie stawia na baczność i nie przeprowadza przesłuchania, zwłaszcza w chwili kiedy od miejsca zawarcia małżeństwa przyszli małżonkowie oddaleni są... 1000 km. Cóż było robić?

Zatelefonowaliśmy do pana konsula N. aby osobiście podjąć z nim pertraktacje dotyczące przekazania dokumentów, bez konieczności osobistego stawiennictwa w Holandii powołując się na fakt niepełnosprawności mojego narzeczonego, na tyle poważnej, że uniemożliwiającej krążenie po Europie w tę i z powrotem (a fakt przejażdżki do Holandii traktujemy jako połączenie ślubu i podróży poślubnej za jednym zamachem)...

Niestety pan konsul N. pozostał niewzruszony. Stwierdził, że nie ma możliwości udzielić nam ślubu w wybranym przez nas terminie ponieważ w tym okresie będą miały miejsce eurowybory, że ambasada nie jest przystosowana do odwiedzin osób niepełnosprawnych a do sali w której zawierane są małżeństwa prowadzą za wysokie schody jak dla mojego przyszłego męża (!) , no a kwestia osobistej rozmowy na miesiąc przed zawarciem małżeństwa w ogóle nie podlega najmniejszej dyskusji, w związku z czym nie widzi on możliwości spełnienia żadnych funkcji w naszym życiu małżeńskim... czy jakimkolwiek.

Lekceważący ton rozmowy doprowadził mnie do takiej irytacji, że postanowiłam zainterweniować w tej sprawie w dziale reklamacji MSZ, u przełożonych „jego wysokości konsula” N. (Sprawa właśnie jest rozpatrywana, a ponieważ stare przysłowie mówi: „Kruk-krukowi...”, to... Niemniej warto poczekać i zobaczyć czy coś się zmieniło w naszym pięknym Kraju na lepsze).

Mimo tych nieprzyjemnych wrażeń jakie pozostawiła po sobie rozmowa z nadętą personą postanowiliśmy dalej szukać miejsca, w którym sfinalizujemy nasze postanowienie zawarcia związku małżeńskiego i postanowiliśmy odbić tym razem na wschód.

Skontaktowaliśmy się z konsulatem RP w Wilnie, gdzie

zostaliśmy potraktowani w sposób godny i poczuliśmy się wyjątkowymi petentami. Wszelkie informacje jakie uzyskaliśmy były rzeczowe i nie obarczone żadnymi dodatkowymi ograniczeniami formalnymi tudzież mentalnymi.

Tak wygląda oryginalna informacja dla narzeczonych chcących zawrzeć małżeństwo poza granicami kraju (jednolita dla wszystkich placówek dyplomatycznych naszego Kraju): „W odpowiedzi na zapytanie odnośnie możliwości zawarcia związku małżeńskiego w Ambasadzie RP w Wilnie uprzejmie informuję, że w tym celu należy przesłać do Ambasady RP w Wilnie (na adres: Smėlio g. 22A, 10323 Vilnius) pismo, w którym potwierdzą Państwo datę uzgodnionej telefonicznie uroczystości, podadzą imiona i nazwiska świadków oraz ich adresy. Od wpłynięcia pisma do daty ślubu musi upłynąć 30 dni.

Do pisma należy dołączyć:

- 1) kopie odpisów aktów urodzenia osób zamierzających zawrzeć małżeństwo,
- 2) kopie dowodu ustania lub unieważnienia małżeństwa, jeżeli któreś z przyszłych małżonków pozostawało w związku małżeńskim,
- 3) kopie dowodów osobistych lub spersonalizowanych stron paszportów Państwa Młodych (oboje Państwo musicie posiadać polskie obywatelstwo) oraz świadków,
- 4) kopie zapewnień złożonych przed kierownikiem urzędu stanu cywilnego właściwym według miejsca zameldowania każdego z przyszłych małżonków, o braku przeszkód do zawarcia związku małżeńskiego (art. 54 ust. 1 pkt 1 ustawy Prawo o aktach stanu cywilnego),
- 5) oświadczenie o nazwisku, jakie będą po zawarciu małżeństwa nosili oboje Państwo oraz dzieci
- 6) listę uczestników uroczystości ślubnej wraz z numerami dokumentów tożsamości, którymi będą się legitymować; sugerujemy, aby z uwagi na wielkość Sali, w której będzie odbywać się ślub, nie było to więcej niż 10 osób.

W dniu ślubu Państwo Młodzi oraz świadkowie muszą posiadać przy sobie dokumenty tożsamości. W tym dniu Państwo Młodzi

zobowiązani będą złożyć oryginały dokumentów wskazanych w pkt 1, 2, 4. Pełna opłata za wszelkie czynności związane ze ślubem wynosi 622 Lt i należy uiścić ją w kasie tut. Wydziału Konsularnego Ambasady RP w tej walucie.”

Pracownikom konsulatu nadto odpowiadały wszystkie wymyślane przez nas terminy i nie odżegnywali się od spełnienia swojego obowiązku wobec obywateli Polski nawet poza godzinami pracy ambasady, włączając w to niedziele i święta. Mało tego, otrzymaliśmy propozycję wyboru miejsca ceremonii ślubnej, pomiędzy siedzibą ambasady a niedawno zakupionym Pałacem Paców w Wilnie.

Oczywiście druga oferta była tak kusząca, że niezwłocznie z niej skorzystaliśmy i od 3 tygodni jesteśmy małżeństwem zaślubionym w pałacowych progach, gdzie schody nie były za wysokie dla możliwości mojego narzeczonego, a sam konsul okazał się być niesamowicie sympatycznym i profesjonalnym przedstawicielem polskiej dyplomacji.

Wszystkim chcącym zawrzeć małżeństwo w wileńskim konsulacie można tylko pogratulować wyboru miejsca , tym zaś którzy pomyślą o Hadze należy życzyć szczęścia i polecić zakup butów do wspinaczek wysokogórskich, bo może się okazać , że nie będą w stanie normalnie pokonać tamtejszych wysokich progów. Nie zaszkodzi również mała dawka Relanium dla uspokojenia nerwów po spotkaniu z JM Konsulem.

Autor: Lukrecja

Materiał nadesłany do „Wolnych Mediów”